



krótko

Spotkanie młodych

BRUKSELA. Ponad pół tysiąca młodzi z archidiecezji wrocławskiej uczestniczy w Europejskim Spotkaniu Młodych, organizowanym od 29 grudnia 2008 do 2 stycznia 2009 przez ekumeniczną wspólnotę braci z Taizé w Brukseli. W tym roku po raz pierwszy wszystkie grupy udające się na spotkanie z Wrocławia wyruszyły w drogę wspólnie. Po Mszy św., której 28 grudnia w kościele NMP na Piasku przewodniczył bp Andrzej Siemieniowski, pielgrzymi autobusami wyjechali do Brukseli. W tym roku w spotkaniu bierze udział ponad 40 tys. młodych Europejczyków, w tym 9 tys. Polaków.

Abp M. Gołębiowski: „Aby nikt nie czuł się zapomniany”

Otwarte serca

Biskupi wrocławscy zasiedli 24 grudnia przy największym we Wrocławiu wigilijnym stole z ponad **300 bezdomnymi i samotnymi**.

Wigilię przygotowała wrocławska Caritas w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego. Abp Marian Gołębiowski życzył zebranim, aby nikt nie czuł się zapomniany, osamotniony, wyrzucony poza margines społeczeństwa. – Wszyscy jesteśmy potrzebni, bo wszyscy jesteśmy podmiotem zbawienia, a to zbawienie przyniósł nam na ziemię Jezus Chrystus – powiedział metropolita i dodał: – Niech ta wigilia Was zbliży, niech ta wigilia otworzy wasze serca na drugiego człowieka.

– Na różnego rodzaju wigilie organizowane przez parafialne zespoły Caritas zaprosiliśmy w tych dniach ok. 2 tys. osób – informuje dyrektor Caritas Archidiecezji Wrocławskiej ks. Tomasz Burghardt.

Ks. Andrzej Jerie



Dzięki wrocławskiej Caritas wiele osób mogło poczuć, że Kościół jest rodziną

KS. ANDRZEJ JERIE

Pasterka w katedrze

Kogo widzimy u żłóbka?

Od wyjścia Abrahama, naszego ojca w wierze, w 21. wieku; od wyjścia ludu izraelskiego z Egiptu pod wodzą Mojżesza w 13. wieku; od namaszczenia Dawida na króla około tysięcznego roku; w olimpiadzie 194.; od założenia miasta Rzymu w roku 752. za panowania cesarza Oktawiana Augusta w roku 42., gdy na całym świecie zapanował pokój, Jezus Chrystus w Betlejem Judzkim rodzi się z Maryi Dziewicy jako człowiek.

Tym uroczyscie odśpiewanym przez diakona martyrologium o Bożym Narodzeniu rozpoczęła się Pasterka we wrocławskiej katedrze. Przewodniczył jej abp Marian Gołębiowski. – U betlejemskiego

żłóbka widzimy tylko ludzi prostych, często bezrobotnych, biednych i szczerych – powiedział w homilii. – Nie ma tam współczesnych elit politycznych, bo zajęte są kłótnią i kreowaniem nowych podziałów. Nie ma u stóp Jezusa wielu bogaczy, bo musieliby podzielić się swoim bogactwem – mówił metropolita wrocławski.

Abp Gołębiowski zachęcał, żeby na początku trzeciego tysiąclecia zrewidować swój obraz Boga. – Bóg nie jest tyranem czyhającym na potknięcie człowieka. Jest miłością, która łączy w sobie delikatność miłości matczynej ze zdecydowaniem i mocą miłości ojca – podkreślił.

Ks. Andrzej Jerie



Z abp. Marianem Gołębiowskim Pasterkę we wrocławskiej katedrze koncelebrował m.in. greckokatolicki biskup Włodzimierz Juszcak (pierwszy z lewej)

KS. ANDRZEJ JERIE



AGATA COMBIK

Z nowym Mieszkańcem

TARNOGAJ. Wybudowaną w ciągu kilku ostatnich miesięcy kaplicę mszalną poświęcił abp Marian Gołębiowski (na zdjęciu) w schronisku dla bezdomnych mężczyzn przy ul. Bogedaina we Wrocławiu. Po uroczystym poświęceniu i świątecznych życzeniach metropolity mieszkańcy schroniska – prowadzonego przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta – wzięli udział w pierwszej Mszy św. odprawionej w nowej kaplicy. Przewodniczył jej ks. Mirosław Ratajczak. – Od tej chwili przebywa z wami szczególnie Mieszkaniec, Jezus Chrystus w Najświętszym Sakramencie – mówił w homilii o. Krzysz-

tof SSCC, kapelan schroniska. – Nasza poprzednia kaplica mieściła się na II piętrze, co utrudniało korzystanie z niej schorowanym osobom. Musieliśmy wносить je tam na rękach – mówi Dariusz Dobrowolski, kierownik placówki. – Dzięki budowie nowej kaplicy zyskał także 11 dodatkowych miejsc dla potrzebujących. Przy ul. Bogedaina obecnie przebywa 105 osób. W schronisku – z udziałem bezdomnych aktorów – powstał film o życiu bezdomnych pt. „Skopani”. Premiera odbędzie się 14 stycznia o godz. 20.00 w Centrum Kultury „Browar Mieszkański” przy ul. Hubskiej we Wrocławiu. **ac**

Nie zostali sami

MILICZ. Wieczerną wigilijną dla 40 osób samotnych, chorych i potrzebujących zorganizował Parafialny Zespół Caritas przy parafii pw. św. A. Boboli wraz z Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym w Miliczu. Była to pierwsza wigilia, przygotowana przez Caritas największej milickiej parafii i OSW, z którym Caritas od kilku lat współpracuje. Wieczerną możliwa była dzięki ogromnemu zaangażowaniu i wsparciu starosty powiatu milickiego Piotra Lecha, a także burmistrza Milicza Ryszarda

Mielocha, co w swoim przemówieniu podkreślił ks. prałat Kazimierz Kudryński. Podczas spotkania panowała podniosła atmosfera, a zebrani śpiewali kolędy przy akompaniamencie gitary i pianina; oprawę muzyczną zapewniła młodzież z parafialnych scholi ze św. Anny i A. Boboli oraz KSM-u. Świąteczny nastrój podkreślała też uroczysta dekoracja z bożonarodzeniową szopką i dwoma aniołkami – w ich role wcieliły się kilkuletnie dziewczynki.

Alicja Szczepańska-Sikorska



ALICJA SZCZEPAŃSKA-SIKORSKA

To pierwsza w Miliczu wieczerza wigilijna, zorganizowana przez miejscowy Caritas i Ośrodek Szkolno-Wychowawczy

W kulturze

WROCŁAW. W niedzielę 4 stycznia w Jazz Klubie Rura odbędzie się o 20.30. Noworoczny koncert kolędowy z udziałem wybitnego saksofonisty Piotra Barona. Tego samego dnia „20 najśmieszniejszych piosenek” – widowisko utrzymane w konwencji przerywanego piosenkami seansu u psychoterapeuty (Teatr Polski, Scena kameralna, 19.00). Choć święta Bożego Narodzenia już za nami, ich klimat ciągle trwa. Warto w związku z tym wybrać się do Panoramy Raclawickiej na

wystawę „Bóg się rodzi, moc truchleje” – o tym, jak jeńcy wojenni obchodzili Boże Narodzenie, jakie potrawy jedli podczas wieczery wigilijnej i jak zdołali pomieszczenia mieszkalne. Nowy rok warto zacząć z książką. 5 stycznia w bibliotece przy ul. Powstańców Śl. „Bajkowe wieczory dla dzieci” – celem akcji jest promocja czytelnictwa wśród dzieci w wieku 3–10 lat (o 17.00). Przypominamy też, że ciągłe czynne jest lodowisko pod Halą Stulecia. Więcej: www.dobreinfo.pl.

Wrocławski Kościół w mediach

RADIO I TELEWIZJA.

Aktualne informacje z życia archidiecezji wrocławskiej – i nie tylko – znajdziesz na falach Katolickiego Radia Rodzina (92 FM). Wiadomości na temat Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach – legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej



– szukaj również w TVP3, gdzie w każdą sobotę o godz. 16.45 emitowany jest program „W kręgu wiary”.

Przy wspólnym stole

OLEŚNICA. Po raz kolejny Akcja Katolicka im. ks. Franciszka Sudola działająca przy parafii Matki Bożej Miłosierdzia w Oleśnicy wraz z firmą DRAXS zorganizowała 22 grudnia wigilię dla samotnych, bezdomnych i opuszczonych. Przy świątecznym stole w stołówce przy Szkole Podstawowej nr 6 w Oleśnicy zgromadziło się ok. 50 osób. Spotkanie rozpoczął ks. Jan Suchecki wspólną modlitwą i odczytaniem Ewangelii. Następnie przyszedł czas na dzielenie się opłatkiem i wzajemne życzenia (na zdjęciu). Potem wszyscy zasiedli do wigilijnego stołu, na którym znalazły się: barszcz z uszkami, pierogi z kapustą i ryba. Nie zabrakło także bigosu i ciasta. Po posiłku przyszedł czas na wspólne kolędowanie. Każdy z uczestników po zakończeniu wigilii otrzymał od organizatorów wcześniej przygotowaną paczkę, w której znalazło się ciasto, krostki oraz bigos.

Joanna Stefańczyk



ROMAN FARKS

GOŚĆ WROCŁAWSKI

wroclaw@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,
ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS 071 322 30 72, 071 322 37 09,
071 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor
oddziału, Agata CombiK, Jolanta Sądziadek

Nowy rok duszpasterski pod hasłem „Otoczmy troską życie”

Czekając na owoce

O pierwszym etapie peregrynacji relikwii patronki małżeństw i rodzin, owocach duchowych i duszpasterskich planach z dyrektorem Wydziału Duszpasterskiego Wrocławskiej Kurii ks. Marianem Biskupem rozmawia ks. Andrzej Jerie.

Ks. ANDRZEJ JERIE: Co z zaplanowanych przedsięwzięć duszpasterskich udało się zrobić w ubiegłym roku?

Ks. MARIAN BISKUP: – Miniony rok duszpasterski przeżyaliśmy pod hasłem „Bądźmy uczniami Chrystusa”. W związku z tym ksiądz arcybiskup zainicjował dwa zasadnicze nurty duszpasterskie – recepcja Katechizmu Kościoła Katolickiego w cyklu trzyletnim i peregrynacja relikwii św. Joanny Beretty Molli, patronki małżeństw i rodzin, pod hasłem „Obronąć godność małżeństwa i rodziny”. Jeżeli chodzi o Katechizm, przekazywana była treść pierwszej części – wyznanie wiary. Należałoby podkreślić z radością, że kompendium Katechizmu dotarło do wiernych w liczbie prawie 30 tys. egzemplarzy. 3 tys. zostały rozdane na pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Natomiast peregrynacja w pierwszym roku obejmowała parafie spoza miasta Wrocławia i obyła się w 224 parafiach w 26 dekanatach.

Jaka jest skuteczność tej peregrynacji?

– Jest to nietypowy rodzaj peregrynacji. Szczególny, ze szczególną intencją i celem, na co wskazuje hasło „Obronąć godność małżeństwa i rodziny”. Jak zawsze w takich przypadkach skutki są niewymierne. Sam udział



Pielgrzymowanie z relikwiami św. Joanny daje wiele radości

w przyjmowaniu relikwii to jest jedna sprawa, a owoce będą zauważalne po pewnym czasie. Choć już doświadczamy wstawiennictwa św. Joanny w rodzinach, w małżeństwach. Choćby taki jeden fakt, że po peregrynacji w jednej z parafii zgłosiła się młoda kobieta w ciąży i powiedziała: „Chciałam zabić to dziecko. Po peregrynacji pokochałam je. Dziecko będzie żyło”. To jest konkretny owoc. Również odnawianie ślubów małżeńskich, które zwykle dokonuje się w atmosferze wielkiego wzruszenia. Modlitwa za rodziny będące w kryzysie, małżeństwa, które się rozpadły, żeby nie straciły nadziei, za narzeczonych o godne przygotowanie do małżeństwa, za tych, którzy żyją bez sakramentu małżeństwa. Ufam, że ta potężna modlitwa w 224

parafiach będzie owocować, ale na pewno powinniśmy odwoływać się do Opatrzności Bożej.

Skutki duchowe oczywiście są niewymierne, ale czy możemy mówić o jakichś skutkach duszpasterskich?

– Przede wszystkim odnawianie ślubów małżeńskich. Było ono organizowane różnie w różnych miejscach. Sympatyczny fakt miał miejsce w Oleśnicy, gdzie para małżeńska prosto z wesela przyszła złożyć wiązankę i pomodlić się przy relikwjach. To było bardzo wzruszające.

A w innych dziedzinach?

– Należałoby podkreślić pewien fenomen Kościoła wrocławskiego. To 10 tys. młodzieży

w pieszej pielgrzymce do Trzebnicy. Ta pielgrzymka do grobu św. Jadwigi połączona duchowo z Janem Pawłem II jest fenomenem i bogactwem naszego Kościoła w czasie, gdy mówimy o kryzysie młodzieży, kiedy jej poszukujemy. A tu, tak jak powiedział Ojciec Święty, „szukałem was, a przyszście do mnie”.

Plany na przyszły rok?

– W nowym roku przeżywanym pod hasłem „Otoczmy troską życie” w naszej archidiecezji kontynuujemy te dwie inicjatywy księdza arcybiskupa, o których mówiłem – recepcję Katechizmu i peregrynację. Katechizm jest bliski temu tematowi, bo w tym roku zajmujemy się liturgią i sakramentami św. Przecież „Otoczmy troską życie” – to nie tylko sprawa życia poczętego i końca życia, ale między początkiem i końcem jest całe życie w różnych jego wymiarach – również życie duchowe, sakramentalne. Natomiast peregrynacja, która rozpocznie się w wigilię święta Miłosierdzia Bożego 2009 r. w parafiach wrocławskich, to troska o życie małżeństwa i rodziny i o obecność Chrystusa w rodzinach. Zakończy się w archikatedrze wrocławskiej 26 września.

A rok św. Pawła?

– Oczywiście całe działanie duszpasterskie dokonuje się w programie ogólnokościelnym. Staramy się także w naszej archidiecezji uwzględnić Rok Pawłowy. Został przygotowany program obchodów. 25. dnia każdego miesiąca odprawiane są Msze św. ku czci św. Pawła. Nowością będzie wielkopostny dzień skupienia dla kapłanów przy kościołach odpustowych wyznaczonych przez księdza arcybiskupa. Chcemy, żeby te trzy wymiary – ogólnokościelny związany z Rokiem św. Pawła, wymiar ogólnopolski „Otoczmy troską życie” i nasze lokalne inicjatywy duszpasterskie były zintegrowane i podkreślone w działaniu duszpasterskim.

Wyjaśniły się losy instytucji współtworzonej przez miasto Wrocław oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

„Pamięć...” w rękach miasta

Kilkumiesięczne **dywagacje o losach Ośrodka Pamięć i Przyszłość** zamknęły grudniowe obrady Rady Miejskiej Wrocławia. Ośrodek przeszedł pod pieczę magistratu, nie obyło się jednak bez konfliktów.

Niektóre z dotychczasowych projektów ośrodka:

■ „Pociąg do historii” – najgłośniejsza ruchoma ekspozycja ośrodka, i to nie tylko ze względu na hałasującą, zaangażowaną do tego lokomotywę. Multimedialna wystawa umiejscowiona w odrestaurowanych wagonach towarowych mówiła o historii ziem zachodnich od 1945 roku. Zjeżdżała nie tylko cały Dolny Śląsk, ale także m.in. Warszawę. Odwiedziły ją dziesiątki tysięcy gości.

■ „Świadkowie historii” – może nie spektakularny, ale jeden z najważniejszych projektów. Polega na dotarciu do ludzi, którzy mogą opowiedzieć historię swojego życia, związaną z ziemiami zachodnimi i ich powojennym losem. Często są to ludzie starsi, stąd zaangażowanie wolontariuszy, którzy starają się dotrzeć do nich jak najszybciej.

■ „Rzeka – miasto – ludzie” – ekspozycja umiejscowiona na barce przycumowanej do nabrzeża Odry opowiadała o losach Wrocławia związanych z rzeką, w którą „wbudowała się” stolica Dolnego Śląska. To także historia kaprysów Odry, która, choć ułatwiała rozwój miasta, potrafiła także pokazać swoją niszczącą siłę.

■ „Kardynał Kominek” – ważna dla polsko-niemieckiego pojednania postać z Dolnego Śląska. Słowa z przygotowanego przez niego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie” zna chyba każdy Dolnoślązak. Ośrodek stara się upowszechnić je i przypomnieć, nie tylko w kraju, ale też za granicą.



ZDJEŃCIA RADEK MICHALSKI

Przykro mi, że nad merytoryczną debatą nad losem ośrodka górę wzięła polityka – mówi Marek Mutor, dyrektor Ośrodka Pamięć i Przyszłość. – Nie chodziło o analizę dorobku instytucji, a raczej o pretekst do konfliktu.

W połowie 2008 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a zarazem były prezydent Wrocławia Bogdan Zdrojewski wypowiedział miastu umowę o współprowadzenie ośrodka. W tej sytuacji pozostały dwie możliwości: po półrocznym okresie uprawomocnienia decyzji o rozwiązaniu umowy ośrodek w pierwszej kolejności mogło przejąć miasto, a gdyby nie zdecydowało się na to, pozostałby on we władzy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

B. Zdrojewski w przypadku tej drugiej ewentualności chciał zmniejszyć placówkę do kilkuosobowej, opartej na historykach grupy koncepcyjnej i dokumentacyjnej, nie wykluczając także włączenia go do innej instytucji.

Obecny prezydent miasta, Rafał Dutkiewicz, dążył do przejęcia ośrodka przez miasto. Sprzeciwili się temu radni Platformy Obywatelskiej, mówiąc, iż ośrodek staje się politycznym zapleczem R. Dutkiewicza. Obaw tych nie podzielali inni członkowie Rady Miejskiej, która w głosowaniu zdecydowaną większością wyraziła zgodę na przejęcie go przez miasto.

Oficjalnie nastąpi to w styczniu. Ośrodek przejdzie też całkowicie na utrzymanie

Wielu pracowników ośrodka od stycznia będzie musiało poszukać nowej pracy...

wrocławskiego magistratu, co oznacza dla niego poważne ograniczenie budżetu.

– Same redukcje kadrowe obejmą około 60 proc. pracowników – mówi M. Mutor. – Nie mamy wyboru, ponieważ nasz budżet, w stosunku do ministerialnego, zmniejszy się o ponad dwie trzecie. Będziemy za to mogli realizować misję i postawione przed sobą zadania.

Decyzję o przejęciu ośrodka przez miasto jego twórca, były minister kultury, Kazimierz Michał Ujazdowski komentował: – Decyzja władz Wrocławia wykracza poza horyzont spraw lokalnych. W istocie ma ona charakter państwowy, prezydent Rafał Dutkiewicz zrobił to, co powinien czynić rząd. Projekt Muzeum Ziemi Zachodnich ma polski i europejski sens.

Wśród tych najbliższych dyrektor ośrodka wymienia promocję ukończonego w końcu 2008 roku filmu o kardynale Bolesławie Kominka oraz nowe projekty edukacyjne skierowane głównie do uczniów. Wciąż będą trwały prace nad projektem muzeum noszącym roboczą nazwę „Ziemie Zachodnie”. Najważniejsza jednak, zdaniem M. Mutora, jest praca dokumentująca – zbieranie wspomnień od żyjących świadków historii.

Radek Michalski

Także budynek przy ul. Hallera przyjdzie ośrodkowi opuścić; szczegóły dotyczące nowej lokalizacji pojawią się z początkiem roku



Teatr na kółkach dojedzie nawet do najmniejszej miejscowości

Bajkobusem w nowy rok

O krasnoludkach, teatralnym garażu i planach na przyszłość z dyrektorem Wrocławskiego Teatru Lalek **Robertem Skolmowskim** rozmawia Iwona Szajner.

IWONA SZAJNER: Czy kończący się rok był dla Pana dobry?

ROBERT SKOLMOWSKI: – Nawet w najśmielszych snach nie przypuszczałem, że tyle dobrego spotka mnie we Wrocławiu. Mam na myśli przede wszystkim wspaniałą pracę zespołu Teatru Lalek. To w dużej mierze dzięki niemu udało się zakończyć rok z fenomenalnym wynikiem ponad 64 tys. sprzedanych biletów. Mniemam, że w skali kraju to niebawoma sprawa. Jestem ogromnie szczęśliwy, że wspólnie zrealizowaliśmy kilkanaście premierowych spektakli.

Z których projektów jest Pan najbardziej zadowolony?

– Cieszę się, że „moi” aktorzy, którzy na co dzień stykają się z repertuarem dziecięcym, mieli okazję dotknąć innego typu literatury i rozwinąć skrzydła. Tak jak to miało miejsce przy okazji Teatru Czytanego. Udało mi się zaprosić takie osobistości, jak Krzysztof Kolberger, Joanna Szczepkowska, Jerzy Radziwiłowicz czy Jan Peszek. Dla aktorów praca z tymi wybitnymi mistrzami słowa była fantastycznym przeżyciem, szansą na doskonalenie warsztatu. Jestem przekonany, że publiczność podczas spektakli z cyklu „Teatr papierowy – sztuka czytania” doskonale to wyczuła. Drugi nurt naszej działalności to Bajkobus. Proszę sobie wyobrazić, że żadne



Robert Skolmowski zawsze pełen energii i pomysłów

miasto w Polsce, ba, może nawet na świecie, nie ma tak nowoczesnej i wielofunkcyjnej mobilnej sceny. W naszym Bajkobusie możemy grać spektakle we wszystkich możliwych technikach lalkarskich. Strzałem w dziesiątkę okazał się też wybór repertuaru. Zarówno zabawy z krasnoludkami, jak i wrocławskie legendy po prostu oczarowały widownię. Czasem to i 600 osób czeka na przedstawienie. Równie udana była w tym roku nasza tradycyjna działalność repertuarowa. Na niektóre sztuki młoda publika waliła drzwiami i oknami. Szczególnie dumny jestem z przedstawienia „Mozart listy pisze” w reżyserii Krzysztofa Grębskiego.

Wiemy już, co udało się zrealizować. Co natomiast nie wyszło?

– Wścieka mnie opóźnienie otwarcia restauracji, ale za to będzie... cudowna i niepowtarzalna jak Bajkobus.

Nie czuł się Pan trochę zawiedziony, że to nie Bajkobus otrzymał w tym roku Wrocławską Nagrodę Teatralną?

– Absolutnie nie! Sama nominacja już jest ogromnym

wyróżnieniem. Znaleźć się w towarzystwie takich spektakli, jak „Sprawa Dantona” Klaty to duża nobilitacja. Tak w ogóle to wydaje mi się, że Bajkobus należy do innej kategorii. To tak jakby porównywać ferrari z samochodem terenowym.

A co teraz dzieje się z Bajkobusem? Stoi w garażu?

– Odpoczywa i przygotowuje się do wiosny. Pracujemy już nad nowymi spektaklami. Jak tylko zrobi się ciepło, ruszamy na ulice Wrocławia i dalej w teren.

W teren, czyli gdzie?

– Wszędzie, gdzie są dzieci, które chcą spotkać się z prawdziwym teatrem. Zamierzamy rozesłać ofertę do dolnośląskich miejscowości z informacją, że Bajkobus jest gotowy pojawić się u nich ze spektaklem. Mamy na oku już kilka sanatoriów, hospicjów i domów dziecka. Proponowaliśmy urzędowo marszałkowskiemu, aby użył Bajkobusu dla dotarcia z przedstawieniami do tych miejsc i dzieci, które nie mają szans na kontakt z teatrem, ale nic z tego nie wyszło. Spróbujemy więc bezpośrednio, oddolnie i sami.

Jeśli przykładowo dyrektor przedstawówki w Wilkanowie czy też proboszcz parafii z Sułowa zwróci się do Pana, to może liczyć na pozytywny oddźwięk?

– Jak najbardziej. Póki co rozmawiamy z ewentualnymi sponsorami, którzy chcieliby współfinansować eskapady Bajkobusa. Czekam aż urzędników ruszy sumienie (śmiech). Włączymy Bajkobusa do typowo komercyjnej działalności, czyli wynajmowania pojazdu do celów promocyjnych, aby zarobić na spektakle i zagrać je np. w biednych wsiach, których pełno w regionie.

Co jeszcze oprócz nowych przedstawień Bajkobusa czeka nas w przyszłym roku?

– Na początek spektakl autorstwa i w reżyserii Leszka Mądzika „Blask”. Będzie to jego pierwsza sztuka dla dzieci. Następnie planujemy wystawić tekst napisany specjalnie dla nas przez sprawdzony duet Lidia Amejko i Marcin Czub. Jej tytuł to „Świat robali” – rzecz o kręgu życia i wszelkiego typu patyczakach, karaluchach, gąsienicach i pająkach. Czekają na spektakl o Juliuszu Słowackim, ale trochę na wesoło, i kryminał o św. Franciszku. Obydwa autorstwa profesora Dariusza Kosińskiego. Przed wakacjami wystawimy pierwszą w Polsce prawdziwą operę marionetkową „Pożar” Józefa Haynda, w koprodukcji z Filharmonią Wrocławską. Jesienią z kolei planujemy nowatorski spektakl o robotach. Pracujemy już nad bajkowym musicalem dla najmłodszych widzów, czyli dwu- i trzylatków. Mam nadzieję, że starczy na wszystko pieniędzy.

Zamierzeń dużo, czego zatem Panu życzyć?

– Mam tylko jedno marzenie: aby Wrocławski Teatr Lalek stał się miejscem, do którego będą przychodzić całe rodziny. Bo to właśnie tu rodzice uczą dzieci miłości do sztuki, od najmłodszych lat.

NOWOROCZNE PLANY.

Przygotowania do EURO 2012 i starania o EIT, kolejne krasnoludki i kolejne remonty dróg, nowe fontanny i nowe zwierzaki w zoo. Mimo kryzysu **oblicze miasta wciąż się zmienia**, w sprawach wielkich i małych. Jakich rysów nabierze w nowym roku?

tekst

AGATA COMBIK

acombik@goscniedelny.pl

Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej w 2012 r. wysuwają się bezsprzecznie na plan pierwszy we wszelkich miejskich planach. Czas, jaki do nich pozostał, już wkrótce pokaże nam ogromny zegar umieszczony w centrum miasta.

Piłka, nauka i tramwaj

W tym roku, po zakończeniu procedur przetargowych, ma wreszcie ruszyć budowa stadionu na Maślicach. Z myślą o EURO planowane są kolejne prace drogowe, tworzenie ITS – inteligentnego systemu sterowania ruchem, a także m.in. dalsza rozbudowa centrum zarządzania kryzysowego przy ul. Strzegomskiej.

Komunikację – także, choć nie tylko, w perspektywie mistrzostw – ma usprawnić Zintegrowany System Transportu Szynowego we Wrocławiu i aglomeracji wrocławskiej. Czekają nas stopniowe zmiany w sposobie poruszania się po ulicach. Ważny okazać się może tzw. priorytet dla komunikacji zbiorowej. Tramwaje i autobusy będą wyraźnie uprzywilejowane w stosunku do transportu indywidualnego (np. tramwaj zawsze będzie miał pierwszeństwo na światłach). – Jesteśmy wielkimi

Wrocław 20



zwolennikami tej opcji – mówi Iwona Czarnacka, rzecznik MPK. – Transport indywidualny zawsze będzie generował korki. Jedynie komunikacja zbiorowa może poprawić sytuację. Potrzebne są wydzielone torowiska, ale także wydzielone pasy dla autobusów. Jest to decyzja trudna, budząca protesty kierowców, ale konieczna. Bez niej, wobec stale rosnącej liczby samochodów, wkrótce w ogóle nie będziemy w stanie poruszać się po mieście.

Europejski Instytut Technologii i Innowacji (EIT) to kolejny „wielki temat” Wrocławia. Poważne zmiany dokonują się

Stare Miasto widziane z Mostka Czarownic na kościele pw. św. Marii Magdaleny

PONIŻEJ: Wizualizacja stadionu na Maślicach – w tym roku ma ruszyć jego budowa

w kampusie na Pracach Odrzańskich. Instytut ma szansę odegrać istotną rolę na etapie organizacji jednego z Węzłów Wiedzy i Innowacji EIT, o który Wrocław się stara. – Będziemy remontować trzy budynki i budować jeden nowy – mówi prof. Mirosław Miller, prezes Wrocławskiego Centrum Badań Badań EIT. – Na wiosnę, dzięki pomocy Urzędu Miasta, będzie już można zobaczyć tu efekty prac związanych z pielęgnacją zieleni. W połowie stycznia składamy wniosek do Unii Europejskiej o dofinansowanie największej polskiej inwestycji naukowej – nowego kampusu o wartości 140 mln euro.

nansowanie największej polskiej inwestycji naukowej – nowego kampusu o wartości 140 mln euro.

Wieżowiec, pałac i Odra

A co będzie ze Sky Tower, następcą Poltegoru? – W związku z trudną sytuacją na rynkach finansowych Leszek Czarnecki podjął decyzję o wstrzymaniu budowy na okres do 6 miesięcy, w celu przeanalizowania dalszej strategii jej realizacji – informuje Artur Wiza, rzecznik spółek wrocławskiego biznesmena. – Obecnie trwają prace zakańczające i przygotowujące plac budowy do zatrzymania robót. Po przeprowadzeniu analizy i ocenie sytuacji rynkowej



09



AGATA COMBIK

zostaną podjęte decyzje co do dalszego sposobu realizacji inwestycji. Pan Czarnecki zadeklarował, że jego intencją jest dokończenie budowy Sky Tower, który będzie w przyszłości nowoczesnym symbolem Wrocławia.

Niezależnie od tego, jak potoczą się losy wieżowca, i tak wizerunek miasta będzie się zmieniać w widoczny sposób. Wiosną zaszumi ogromna fontanna u stóp Hali Stulecia, a w kwietniu dawny pałac Królewski w pobliżu placu Wolności, zmieniony w muzeum, otworzy podwoje dla zwiedzających. Na Starym Mieście pojawiają się stylizowane przystanki i... kosze na śmieci. Wypięknąć mają kolejne kamienice, promenady i nadbrzeża Odry. W zoo zakończy się m.in. budowa pawilonów dla zwierząt pustyni i zwierząt Madagaskaru oraz przebudowa basenu dla uchatek. Krajobraz Wrocławia, również w wymiarze zewnętrznym, naznaczą z pewnością wielkie rocznice historyczne (czerwca 1989, września 1939), wydarzenia związane z Rokiem Grotowskiego czy tegoroczne Mistrzostwa Europy Mężczyzn w koszykówce i Mistrzostwa Europy Kobiet w piłce siatkowej, w których miasto ma swój udział.

Noworocznych planów nie brakuje. Na ile obronią się przed kryzysem? Zobaczymy. ■

Wrocław i EIT



PROF. MIROSŁAW MILLER
PREZES WROCŁAWSKIEGO
CENTRUM BADAŃ BADAŃ EIT
– Prawdopodobnie w czerwcu
rada zarządzająca EIT (po
ogłoszeniu wiosną konkursu)

podejmie decyzje o lokalizacji dwóch pierwszych Węzłów Wiedzy i Innowacji – węzłów, które zajmą się energetyką alternatywną oraz technologiami IT [technologiami informacyjnymi]. Obie te dziedziny leżą w zakresie kompetencji naszego środowiska i zajmiemy się nimi, niezależnie od tego, co dzieje się w Budapeszcie czy Brukseli. Będziemy jednak podejmować wszelkie starania, aby włączyć się do Wspólnot Wiedzy i Innowacji EIT. Większe szanse mamy prawdopodobnie w obszarze energetyki. W ramach Wrocławskiego Centrum Badań uruchomiliśmy niedawno program, którego celem jest rozwijanie technologii „czystych energii”, koncentrując się przede wszystkim na węglu. Współpracujemy w tej dziedzinie z przemysłem (m.in. z KGHM) oraz innymi regionami i miastami Polski, głównie z Lublinem. Również w dziedzinie informatyki prowadzone są we Wrocławiu intensywne przygotowania do walki o włączenie się do EIT. Kluczową rolę odgrywa tu regionalny Klaster Technologii ICT, koordynowany przez Politechnikę Wrocławską.

Nowości na ulicach



IWONA CZARNACKA
RZECZNIK MPK
– W tej chwili Wrocław
posiada 374 autobusy oraz
408 tramwajów – i takie
mniej więcej ilości będą
utrzymywane w najbliższych latach.
W przyszłym roku zlikwidujemy
najstarsze tramwaje typu 102 (okrągłe,
zwane też ogórkami), których obecnie
jest 21. Pozostanie tylko jeden,
odnowiony, w charakterze ruchomego
zabytku. Zlikwidowane zostaną
wszystkie ikarusy (jest ich teraz 33)
i trochę najstarszych jelczy. Zakupionych
zostanie 16 tramwajów z częścią
niskopodłogową oraz 33 autobusy
mercedesy. W 2010 r. Wrocław nie będzie
miał już żadnego autobusu, który
by miał więcej niż 10 lat. Jeśli chodzi
o nowe inwestycje w 2009 r., to należy
jeszcze wspomnieć o budowie stacji
przeładunkowej przy ul. Menniczej, która
poprawi warunki zasilania tramwajów.

Budowy i remonty



MAREK SZEMPLIŃSKI
SPÓŁKA WROCŁAWSKIE
INWESTYCJE
– Przygotowanie
miasta na Mistrzostwa
Europy w Piłce Nożnej

w 2012 r. to główny cel praktycznie wszystkich przyszłorocznych inwestycji we Wrocławiu. Najważniejsze są zadania podejmowane w bezpośrednim sąsiedztwie planowanego stadionu. Dostosowanie do potrzeb imprezy infrastruktury drogowej w tym rejonie obejmie m.in. budowę ul. Drzymały w nowym przebiegu i przebudowę ul. Królewieckiej. Inwestycje te są dla większego bezpieczeństwa przygotowane w kilku projektach – nie w jednym, by ewentualne trudności nie powodowały zablokowania wszystkich przedsięwzięć. W 2009 r. powinien zakończyć się także przetarg na projekt i realizację parkingu na południe od drogi krajowej nr 94, planowana jest również dalsza przebudowa ul. Lotniczej. Inne zadania – jak budowa Północnej Obwodnicy Śródmiejskiej, nowe dojazdy do portu lotniczego – choć niepowiązane bezpośrednio ze stadionem, także mają w perspektywie usprawnienie funkcjonowania miasta przed mistrzostwami. Bardzo istotne są zadania dotyczące komunikacji zbiorowej – choćby budowa zintegrowanego węzła przesiadkowego w pobliżu stadionu, z którego korzystać będą równolegle pasażerowie tramwajów, autobusów i pociągów. Nowością we Wrocławiu będą tzw. krańcówki – zakończenia linii tramwajowych, na których kursować będą tramwaje dwustronne, czyli mogące jeździć tak samo w przód i do tyłu, wyposażone w drzwi po obu stronach. 2009 będzie rokiem rozpoczęcia bardzo wielu zadań. Większość z nich ma być ukończona w 2010 r. Taki termin zakłada pewien bufor bezpieczeństwa, który daje gwarancję, że nie spóźnimy się na EURO.

W 2009 rok i w nowe wyzwania z zebranymi przez 18 lat doświadczeniami

Stąpając po ziemi z głową w chmurach

Wikary, dziennikarz, student, misjonarz i w końcu proboszcz. Droga tyle nietypowa, co trudna; tyle zwyczajna, co brawurowa. A przecież, jak każda kapłańska posługa, za główny cel stawia sobie wydobywanie z człowieka tego, co w nim dobre i piękne. Jak w 2009 roku chce to czynić **ks. Janusz Gorczyca**? W wrześniu ub.r. abp Marian Gołębiowski powierzył mu prowadzenie parafii pw. św. Piotra i Pawła w Oławie.

JOLANTA SĄSIADK: Od czego zaczął Ksiądz realizację nowych wyzwań postawionych w 19. roku kapłaństwa?

KS. JANUSZ GORCZYCA: – Przede wszystkim od otrząśnięcia się z szoku. Objęcie parafii w Oławie trochę mnie zaskoczyło... Choć nie powinno, bo w moim życiu Pan Jezus nader często posługiwał się metodą zaskoczenia. Już samo kapłaństwo jest tego najlepszym przykładem. Należę do tych, którzy nie pchali się Panu Bogu w ręce. Nie pomogło wojsko ani próby odnalezienia się w roli sportowca, archeologa, ślusarza (pracowałem przez rok w „Jelczu”). Najwyższy miał zamiar względem mnie (jak wobec każdego) i go zrealizował. Nigdy nie zapomnę zdziwienia, gdy zrozumiałem, o co Mu chodzi. A jednak, kiedy przed kilkoma miesiącami pojawiła się perspektywa objęcia parafii w Oławie, znowu dałem się zaskoczyć. Wydawało się, że Londyn stanie się moją przystanią na co najmniej kilka następnych lat. Były już nawet plany całkiem ciekawych inicjatyw. A tu masz – rodzinna Oława przyjęła mnie w swe przyjazne ramiona.

Co Księdza cieszy, a co rodzi obawy w sprawowaniu nowej funkcji?

– Obawiam się wszystkiego, bo niewielkie mam doświadczenie duszpasterskie. Wszak „frontowym” księdzem byłem w Polsce zaledwie cztery lata i to dosyć dawno, bo na początku lat dziewięćdziesiątych. Ale nie ukrywam, że to właśnie daje

mi możliwość zmagania się z nowymi wyzwaniami, zdobywania kolejnych, cennych doświadczeń. W ten sposób duszpasterzowanie w Oławie wpisuje się w niezmiernie ciekawą serię zadań, które przyszło mi podejmować przez minione 18 lat kapłaństwa... To już tyle???

Które z doświadczeń – wikarego w Nowej Rudzie, pierwszego dyrektora wrocławskiego oddziału GN, duszpasterza Polonii w Londynie – przydadzą się w nowej pracy?

– Wszystkie. Najpierw wikariat noworudzki z katechizowaniem wymagających chłopaków ze szkoły górniczej, kontaktami z domem dziecka oraz ogromną przygodą budowania i prowadzenia jednego z pierwszych w Polsce – jak sądzę – wydawnictw parafialnych. Powstało tuż po wejściu w życie konkordatu (nawet Urząd Skarbowy nie wiedział jeszcze, jak z nami postępować), opierając się na gronie wolontariuszy – Bożych szaleńców. Niewielu wie, że to właśnie nasza Agencja Wydawnicza „Czas” wydała pierwsze kompendium wiedzy o Kościele w Czechach początków lat dziewięćdziesiątych, autorstwa ks. Tadeusza Fitycha.

Następnie dziennikarstwo na szczeblu diecezjalnym. Dwanaście lat opisywania życia archidiecezji wrocławskiej było wspaniałym darem niebios. Setki odwiedzonych parafii, obserwowanie charyzmatycznych kapłanów, przyglądanie się spotkaniom naszych biskupów z wiernymi dało mi spojrzenie na duszpasterstwo,



Kościół św. Piotra i Pawła powstał z części kompleksu pałacowego księcia Jakuba Sobieskiego, co mobilizuje parafian do tym większej troski o zabytkowy obiekt. W ubiegłym roku wymienili dach plebanii, a w przyszłym planują remont dachu świątyni

jakiego nie zdobyłbym, pracując na jakimkolwiek innym stanowisku.

W Londynie z kolei doświadczyłem różnorodności Kościoła i jego ogromnej, choć niedocenianej wartości kulturotwórczej. Kościół pielęgnujący życie duchowe człowieka może wnieść niezmiernie istotną równowagę w życie społeczne. Sądzę, że posługa na Wyspach pozwoli mi lepiej zrozumieć współczesnego człowieka, któremu naprawdę nie jest łatwo pielęgnować życie religijne. Mam też nadzieję, że z czasem uda mi się zastosować niektóre tamtejsze metody kierowania parafią.

Co jest dla Księdza najważniejsze w funkcji gospodarza parafii, a zarazem duchowego opiekuna i powiernika?

– Świadomość, że duszpasterstwo to nie „tresura katolików”, ale wspieranie młodzieży i dorosłych w ich osobistym odkrywaniu uroku wiary, bliskiej relacji z Jezusem, radości płynącej z serca nieobciążonego grzechem. Sądzę, że najistotniejszym zadaniem duszpasterskim jest dziś pokazywanie ludziom, że nie warto bawić się w fikcyjną pobożność, znaczną zaliczaniem kolejnych sakramentów. Bo cały urok i siła chrześcijaństwa odśłania się

dopiero wtedy, gdy dajemy się porwać Jezusowi.

Jakie plany i zadania postawił Ksiądz sobie, swoim współpracownikom i parafianom?

– Przede wszystkim uważam, że trzy miesiące mego pobytu w Oławie to zbyt mało, by porwać się na rewolucyjne rozwiązania i wielkie plany. Choć Oława jest moim rodzinnym miastem, to jednak wracam do niej po długich 27 latach. Dlatego wolę najpierw na nowo wsłuchać się w rytm serca tego miasta, lepiej poznać środowisko. Z czasem zadania wyłonią się same. Wiem jednak, że będzie mi łatwiej podejmować kolejne wyzwania dzięki moim poprzednikom: ks. Adamowi Dereniowi, a szczególnie ks. prof. Waldemarowi Irkowi, również pochodzącemu z Oławy, którzy zrobili tu wiele dobrego. Każdemu księdzu życzę obejmowania parafii po takich duszpasterzach.

Jeżeli chodzi o plany, zdradzę tylko, że na 19 marca, uroczystość św. Józefa, zaplanowaliśmy wielki koncert pop oratorium „Miłosierdzie Boże” Zbigniewa Małkowskiego. Mam nadzieję, że utwór, który podbił serca nawet Polonii amerykańskiej, spodoba się także w Oławie. Innych planów na razie nie będę zdradzał. ■